Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, WTOREK 30 SIERPNIA 1949 ROKU | Nr 238 (1150)

Niemcy wybrali pokój!

Sprawiedliwość dziejowa wyznaczyła granice na Odrze i Nysie

10-a rocznica agresji – Dniem Pokoju w Niemczech

Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej wystosowało na ręce premiera rządu RP Cyrankiewicza pismo w związku z nadchodzącą 10-rocznicą wybuchu wojny. W piśmie tym czytamy m. in.:

W dniu 1 września oczy wszystkich zwolenników pokoju w Niemczech będą skierowane przede wszystkim na młodą demokratyczno - ludową Polskę — naszego wschodniego sąsiada. Wobec narodu polskiego bowiem faszyzm hitlerowski popełnił najcięższe grzechy, zaś w ciągu stuleci Polska była przedmiotem agresywnej ekspansywnej polityki królów, junkrów i militarystów pruskich.

Zgubna polityka niemiecka na wschodzie, której skutki dały się ciężko we znaki masom pracującym obu krajów, należy obecnie do przeszłości w rezultacie ustalenia w Jałcie i Poczdamie granicy oraz w wyniku przeprowadzonych po porozumieniu poczdamskim reform demokratycznych.

Miłujące pokój siły demokratyczne Niemiec uznały za obowiązek narodowy przeciwstawienie się wszystkim tym czynnikom, które zechcą wykorzystać nową granicę między Polską a Niemcami w celu skłócenia narodów i rozpętania wojny.

Dzięki temu utorowana została droga do sąsiedzkiej współpracy między narodem polskim i niemieckim. Współpraca ta dała już owocne wyniki w postaci zawartych w międzyczasie umów handlowych.

Dzień Pokoju, obchodzony 1 września, świadczyć będzie, że w narodzie niemieckim wzrastają siły pokoju i zaczynają przeważać nad siłami prącymi do wojny. Te demokratyczne siły pokoju podały sobie ręce ponad przewinieniami i cierpieniami przeszłości w imię wspólnej odbudowy.

Skierowanie wszystkich swych sił na dzieło odbudowy i w obronie trwałego pokoju uważają one za swój najświętszy obowiązek.

10 lat temu

28 sierpnia 1939 r. prasa światowa omawiała wywiad Woroszyłowa, który ukazał się na łamach radzieckiego dziennika „Izwiestia". W wywiadzie tym marsz. Woroszyłow omawiając przyczyny zerwania rokowań radziecko - angielsko-francuskich powiedział m. in. „ZSRR, nie mając wspólnej granicy z Niemcami, mógł przyjść z pomocą jedynie wtedy, gdyby Polska przepuściła wojska radzieckie przez swoje terytorium. Polska zaś nie tylko nie zgodziła się na to, ale oświadczyła, za pośrednictwem swego ambasadora, że wojskowa pomoc ZSRR jest jej niepotrzebna".

W tym samym dniu ambasador angielski w Berlinie, Henderson, został przyjęty przez Hitlera i raz jeszcze usiłował go nakłonić, aby zawarł porozumienie z Anglią. „Porozumienie takie — tłumaczył Henderson — dałoby W. Brytanii możność wycofania się z gwarancji udzielonych rządowi polskiemu".

Opinii polskiej nie powiadomiono jednak o tych rokowaniach. Prasa natomiast szeroko rozpisywała się na temat podniosłego nastroju, w jakim odbyło się podpisanie umowy angielsko-polskiej, zachwalając ten układ, jako gwarancję naszego bezpieczeństwa i pokoju. Niestety już po kilku dniach naród polski mógł się przekonać, że były to tylko puste słowa.

Również tego samego dnia 28 sierpnia — wzmogła się fala mordów, popełnianych przez hitlerowców na działaczach Związku Polskiego w Niemczech. W Tarnowie agenci niemieckiej V kolumny urządzili zamach na dworzec kolejowy. W rejonie Mosty Śląskie rozpoczęła działać niemiecka banda dywersyjna uzbrojona w broń maszynową.

Samoloty niemieckie przelatywały bezkarnie nad Helem i Redłowem. Banda niemiecka napadła na budynek naszej straży granicznej w Falenicach. Pod Ostrołęką patrol niemiecki ostrzeliwał strażników polskich.

Tak oto nadciągała burza.

Po VII etapie wyścigu Dookoła Polski

Etap Poznań — Wrocław drużynowo:

1) Francja — 15:33:59
2) Anglia — 15:34:08
3) Rumunia — 15:35:52
4) Włochy — 15:40:10
5) POLSKA — 15:40:38
6) Dania — 15:41:22.

Indywidualnie po siedmiu etapach

1) Niculescu (Rumunia) — 37:09:44,
2) Locatelli (Włochy) — 37:11:48
3) Spalazzi (Włochy) — 37:13:40
4) Sandru (Rumunia) — 37:18:53
5) WÓJCIK (Polska) — 37:21:49
6) Clarke (Anglia) — 37:24:34
7) Olsen (Dania) — 37:25:07
8) Wrzesiński (Polska) — 37:29:39
9) Wittek (Polonia fr.) — 37:33:31
10) Lemay (Francja) — 37:35:12
11) Nowoczek (Polska) — 37:35:20
20) Napierała (Polska)
23) Siemiński,
24) Salyga.

Drużynowo po siedmiu etapach:

1) Rumunia — 111:45:55
2) Włochy — 111:57:14
3) POLSKA — 112:04:14
4) Anglia — 112:22:31
5) Francja — 112:30:32
6) Dania — 113:49:35.

Pół wieku razem

Złote Krzyże Zasługi dla dwojga staruszków łódzkich

Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut nadał Złote Krzyże Zasługi za długoletnie pożycie małżeńskie Tomaszowi i Józefie Zakrzewskim, emerytom-robotnikom, zamieszkałym w Łodzi przy ul. Łąkowej 14.

Tomasz Zakrzewski liczy już 91 lat, jego małżonka jest od niego młodsza o 5 lat. Współżycie Zakrzewskich trwające już przeszło pół wieku jest wyjątkowo harmonijne. Od wczesnej młodości pracowali razem w łódzkich fabrykach włókienniczych. Tomasz Zakrzewski w jednej tylko fabryce przepracował ponad 40 lat, wyróżniając się jako doskonały i sumienny robotnik.

Uroczystość wręczenia sędziwemu małżeństwu wysokich odznaczeń państwowych odbędzie się dziś, na posiedzeniu plenum Miejskiej Rady Narodowej. (p)

W blasku płonącego krzyża

Faszyści masakrują ludzi

Bezkarny napad Ku-Klux-Klanu na słuchaczy Paula Robesona

27 bm. w okolicy miasta Peekskill, położonego o 41 mil na północ od Nowego Jorku kilkutysięczna **banda chuliganów napadła na wielotysięczny tłum, który zebrał się celem wysłuchania śpiewu Paula Robesona.**

Występ wybitnego śpiewaka murzyńskiego Paula Robesona zorganizowany został przez Kongres Walki o Prawo Obywatelskie.

W tłumie, który pragnął posłuchać śpiewu Paula Robesona, znajdowało się **wielu Murzynów, kobiet i starców.**

W ciągu trzech godzin bandyci faszystowscy bili i znęcali się nad bezbronnymi ludźmi, po czym podpalili estradę koncertową, a wreszcie po zdemolowaniu całej sali koncertowej udali się na wzgórze, położone obok miasta Peekskill i **na szczycie tego wzgórza, zgodnie z utartym obyczajem Ku-Klux-Klan'owców podpalili krzyż.**

Policja stanu New York przybyła na miejsce zajść dopiero w kilka godzin po napadzie **i nie dokonała żadnych aresztowań.**

Na kilka godzin przed koncertem miejscowy oddział amerykańskiej Partii Pracy **zwrócił się do prokuratora generalnego Stanu Nowy Jork, Goldsteina z prośbą o przysłanie policji,** wskazując, że zachodzi obawa naruszenia porządku z uwagi na pogróżki miejscowej chuliganerii faszystowskiej.

Mimo to **w pobliżu sali koncertowej nie można było zauważyć ani jednego policjanta.**

Sekretarz Kongresu Walki o Prawa Obywatelskie, Patterson oświadczył, że **udało mu się przeszkodzić faszystom w zlinczowaniu Paula Robesona** w ten sposób, że wyszedł on na spotkanie Robesonowi, który zmierzał w kierunku sali koncertowej i **ukrył go w bezpiecznym miejscu.**

Patterson oskarżył podprokuratora Leonarda Rabenfelda pełniącego funkcje przewodniczącego miejscowej rady faszyzujących weteranów wojennych **o zorganizowanie powyższych skandalicznych zajść przy poparciu miejscowych czynników oficjalnych.**

Rząd francuski krzewi w kraju... bezrobocie

Sekretarz związku pracowników przemysłu konfekcyjnego, wchodzącego w skład CGT, Alicja Brisset oświadczyła na łamach „Humanite Dimanche", że w związku z udzieleniem przez rząd francuski Belgii, Holandii, Włochom i Austrii prawa bezcłowego exportu konfekcji do Francji, robotnikom przemysłu konfekcyjnego grozi bezrobocie.

Ułatwienia, przyznane wymienionym państwom, pochodzą z wymogów planu Marshalla. Francuscy robotnicy przemysłu konfekcyjnego będą wszelkimi siłami bronili swoich praw do pracy.

Na Kongres Połączeniowy

związków kombatanckich

wyjeżdża z Łodzi liczna delegacja

Pojutrze tj. w czwartek, dnia 1 września odbędzie się w Warszawie zjednoczenie wszystkich związków kombatanckich w jedną organizację, która będzie nosiła nazwę „Związek Bojowników o Wolność i Demokrację".

„Nie jest przypadkiem — powiedział w wywiadzie prasowym gen. Jóźwiak - Witold, prezes Zw. Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim — że zjazdy nasze odbywają się tradycyjnie 1 września. Każdy z naszych zjazdów jest wyrazem rosnących stale naszych sił, trwających na straży niepodległości i wolności Polski. Jest potężną manifestacją, stwierdzającą, że bojownicy o wolność i demokrację nie pozwolą, aby kiedykolwiek powtórzył się 1 września 1939 r."

„Jednocząc nasze szeregi — zakończył swój wywiad generał Jóźwiak-Witold — przyczynimy się do jeszcze większej zwartości i jedności całego społeczeństwa, całego narodu w pracy i w walce o dobrobyt ludzi pracy, w walce o silną i szczęśliwą Polskę".

Na zjazd zjednoczeniowy Łódź wysyła liczną delegację. Komitet organizacyjny Kongresu Połączeniowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zawiadamia, że **dnia 31 bm. o godz. 7-ej rano delegaci na Kongres Połączeniowy zbiorą się w lokalach swych związków** — to zn. w Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację, Polskim Związku byłych Więźniów Politycznych, Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych lat 1905—1918, Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Dąbrowszczaków i Związku Partyzantów Żydowskich.

Z lokali swych związków delegaci udadzą się do sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15, skąd o godz. 8.30 nastąpi odjazd do Warszawy.

Organizacje, które wezmą udział w pożegnaniu delegatów winny przybyć wraz z pocztami sztandarowymi pod gmach Urzędu Wojewódzkiego ul. Ogrodowa 15 na godz. 8.30.

W ciągu 14 dni

Fabrykę farb w Łodzi

uruchomiła dyrekcja Przemysłu Miejscowego

Wczoraj odbyła się w Łodzi uroczystość uruchomienia państwowej fabryki t. zw. farb kryjących przy ul. Hipotecznej 6. **Fabryka ta zmontowana została przez Dyrekcję Przemysłu Miejscowego w ciągu 14 dni w odbudowanej hali b. fabryki „Mewa".**

Uruchomienie tej placówki posiada duże znaczenie dla naszego przemysłu garbarskiego i skórzanego. Farby kryjące miękkie skóry nie były dotąd produkowane w kraju. **Sprowadzano je z zagranicy, płacąc za nie cenne dewizy.**

Produkcja nowej fabryki została wypróbowana jeszcze przed tygodniem przez fachowców. Produkt uznany został **za jakościowo doskonały,** wobec czego Ministerstwo Lekkiego Przemysłu zleciło wydatnie rozszerzyć całą produkcję.

Należy podkreślić ofiarność pracowników Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, którzy w rekordowo szybkim czasie skonstruowali skomplikowane kotły do warzenia farb, zbiorniki i całą skomplikowaną aparaturę. Jest to jeszcze jedno zwycięstwo polskiego robotnika, technika i inżyniera. (a)

Proces dywersantów z „Cecylii"

Twarzą w twarz

ze świadkami swych zbrodni stanęli Łoziński, Milwid i Subortowicz

Kiedy w piątym dniu procesu szpiegów i dywersantów spod znaku „Cecylii" prokurator wniósł wniosek o powołanie świadków b. członków Związku Patriotów Polskich z Wilna, wymieniając nazwiska Michała Korwela, Józefy Przewalskiej — wdowy po zamordowanym przez Gestapo prezesie ZPP w Wilnie, a wreszcie Marii Borysiewiczowej — **Łoziński, Milwid i Subortowicz drgnęli i odruchowo spojrzenia ich zwróciły się ku drzwiom. Nie przypuszczali zapewnie dotąd, że właśnie w Bydgoszczy mogą stanąć twarzą w twarz z ludzi, których tropili, których porywali z mieszkań i których potem maltretowali, przekazując pobitych Niemcom...**

* * *

Józefa Przewalska rozpoczyna od nakreślenia atmosfery okresu, w którym do Wilna weszli Niemcy. Mówi spokojnie, ale każde jej słowo nabrzmiałe we wnętrznym bólem sprawia na publiczności wstrząsające wrażenie.

Oto w Wilnie powstaje organizacja wyzwoleńcza, w **której skupiają się ludzie postępu, jednostki najbardziej ofiarne — robotnicy, inteligenci i pracownicy nauki.** Zamknięte zebrania, to za mało. Powstaje myśl wydania podziemnego organu prasowego. Rodzi się **„Sztandar Wolności"**, każdy jego numer rozchwytywany jest przez masy. Nakład pisma rośnie. Umieszczone w nim płomienne artykuły docierają do najdalszych zakątków Wileńszczyzny, potęgują wiarę w zwycięstwo. W ślad za pismem, za rozmowami prowadzonymi na fabrykach rośnie nie tylko organizacja wyzwoleńcza, ale tworzone są oddziały partyzanckie dla zbrojnej walki z wrogiem.

Obok jest wróg. Nie tylko Gestapo, nie tylko faszystowska policja litewska. Wrogiem jest i dowództwo wileńskiej AK, które dla tropienia działaczy niepodległościowych tworzy specjalne grupy wywiadowcze, dając im pole współpracy z Niemcami.

Do jednej z takich grup należy Łoziński, Milwid i Subortowicz. Rozpoczyna się nagonka na Związek Patriotów Polskich. Za „judaszowe srebrniki", za wódkę i papierosy, które daje Abwehrstelle. Nie wystarczą im już pojedyńcze denuncjacje, ani meldunki wysyłane do Gestapo. Dowództwo AK przechodzi do prowokacji na szeroką skalę. Wywiad niemiecki nakazuje przecież, trzeba wypełnić przyjęte zobowiązania!...

* * *

Publiczność słucha z zapartym tchem. Każde słowo Józefy Przewalskiej uderza w ławę oskarżonych jak bicz... Nic też dziwnego, że Milwid kurczy się, że Subortowicz wcisnął głowę w ramiona, że Łoziński kręci się niespokojnie na miejscu.

A Józefa Przewalska zeznaje. Mówi o tym, jak w numerze 18 reakcyjnego szmatławca „Niepodległość" ukazał się artykuł opluwający Polski ruch wolnościowy, jak grożono w nim działaczom niepodległościowym, a wreszcie... opublikowano tam długą listę, zawierającą nazwiska działaczy lewicowych, którzy przebywają jeszcze na wolności.

— Kto ponosi winę za tę zbiorową denuncjację? — pyta świadek.

Odpowiedź nie jest nawet potrzebna. Każdy z tych setek ludzi znajdujących się na sali rozpraw, wie o tym, nazwiska przedstawicieli inteligencji i robotników zadenuncjowane zostały przecież w „Niepodległości", która była organem prasowym komendy okręgu wileńskiej AK.

* * *

Dramatyczny moment procesu — to zeznanie Borysiewiczowej. To ją właśnie, tą niepozorną, szczupłą kobietę wpędzili w nieszczęście zbrodniarze z ławy oskarżonych. **To oni wyśledzili ją i jej męża, to oni katowali oboje w lokalu „Cecylii", to oni wydali ich Niemcom, którzy zamordowali Borysiewicza, a ją wysłali na mękę i poniewierkę do obozów koncentracyjnych.**

Borysiewiczowa mówi z trudem, słabym głosem. Sąd pozwala świadkowi zeznawać siedząc. Udręczona, schorowana kobieta. Oskarżeni byli przekonani, że i ten świadek ich zbrodni nie żyje. Ale świadek żyje i przyszedł na sąd, aby świadczyć prawdzie.

Borysiewiczowa patrzy na ławę oskarżonych i mówi — te słowa mówi dobitnie:

— Oto mordercy mojego męża. Oto ci, którzy mnie katowali!

Słowa te słyszą wszyscy. Słyszy publiczność na sali rozpraw oraz zgromadzona na ulicy przy głośnikach. Słychać je w całej Polsce.

Uwaga b. kombatanci!

W środę dn. 31 bm. o godz. 7.30 zbiórka członków Związku Weteranów Powstań Śląskich w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 92, celem odprowadzenia sztandaru i delegacji na kongres połączeniowy w Warszawie. Obecność obowiązkowa.

Kiermasz szkolny w Łodzi

Stoiska z podręcznikami

na krańcach miasta od 1 do 8 września

Pojutrze, w dniu rozpoczącia nowego roku szkolnego, miasto przybierze odświętny wygląd. Domy mieszkalne, urzędy i szkoły udekorowane zostaną flagami oraz transparentami, witającymi młodzież.

Najpiękniejszą jednak dekoracją Łodzi będą liczne kioski z książkami szkolnymi, które ustawione zostaną dla młodzieży na peryferiach miasta, szczególnie w punktach odległych od księgarń. Stoiska te w ramach kiermaszu książki czynne będą od 1 do 8 września. Oprócz tego stoiska wystawią w śródmieściu księgarnie uspołecznione.

„Książka i Wiedza" obsłuży kioski na Bałuckim Rynku, na Żubardziu, na Stokach i Karolewie. **Państw. Zakłady Wydawnictw Szkolnych** na Czerwonym Rynku (Chojny) i na Marysinie, **„Czytelnik"** — na Placu Kościelnym i na Pl. Zwycięstwa, **„Prasa Wojskowa"** — na Pl. Niepodległości i na Zarzewiu, **Państwowy Instytut Wydawniczy** — przy ul. Sienkiewicza 18, **„Prasa Demokratyczna"** — na Widzewie, **Okręgowa Spółdzielnia Oświatowa** — w Julianowie przy zbiegu Zgierskiej i ul. Jana.

Wiele kiosków z książkami i prasą młodzieżową zorganizują i obsłużą Liga Kobiet, Zw. Młodzieży Polskiej i Zw. Harcerstwa Polskiego.

Stoiska kiermaszowe czynne będą przed księgarniami również w niedzielę, 4 września.

„Książka i Wiedza" oraz „Czytelnik" urządzają nadto loterię książkową. Bilety loteryjne będą do nabycia we wszystkich stoiskach w śródmieściu i na przedmieściach. (a)

Nasze listy

RENATA F.: Sprawę posady będzie Pani mogła załatwić tylko przez Urząd Zatrudnienia, ul. Strzelców Kaniowskich 58.

* * *

JARMINA z KOLUSZEK: Nie tylko można, ale nawet trzeba pomóc matce w utrzymaniu domu. Jest pani młoda i zdrowa, nie wolno więc pozwolić drugiemu człowiekowi pracować na siebie, chociażby tym drugim człowiekiem była rodzona matka. Być może, że matka na razie sprzeciwi się Pani projektowi przystąpienia do pracy, powinna jednak przekonać ją Pani, że zbytnim pobłażaniem wyrządza ona Pani tylko krzywdę. Kobieta w Pani wieku, zdrowa i silna, jeżeli nie kończy studiów, ma obowiązek tak moralny, jak i społeczny pracować na swoje utrzymanie. Projekt Pani rozpoczęcia praktyki w zawodzie murarskim bardzo nam się podoba i zaręczamy Pani, że z czasem zyska Pani nie tylko gruntowne przeszkolenie zawodowe, ale i wcale nie najgorszy zarobek. Budownictwo ma bowiem u nas ogromną przyszłość i w zawodzie tym zawsze znajdzie się praca dla każdego.

* * *

STAŁY CZYTELNIK z GDAŃSKA: Do Technikum Włókienniczego można dostać skierowanie poprzez swój związek. Może więc sprawę tę Pan załatwić za pośrednictwem Rady Zakładowej swej fabryki, lub bezpośrednio przez Zarząd Główny Związku Włókniarzy w Łodzi, ul. Sienkiewicza 13.

* * *

WDZIĘCZNA JOANNA: Cieszymy się bardzo z Pani wyróżnienia. Zawdzięcza je Pani jednak przede wszystkim sobie, swej sumiennej i wydajnej pracy. Nagrodę uzyskaną we współzawodnictwie pracy może Pani naturalnie zużytkować według własnej woli. Można więc śmiało kupić za te pieniądze wymarzone pantofelki i szalik dla brata. Życzymy Pani dalszych sukcesów w pracy i dziękujemy za serdeczne słowa uznania!

* * *

M. SIKORSKA: Kochana Pani! Chętnie spełniamy Pani prośbę i dziękujemy serdecznie w Pani imieniu dzielnemu harcerzowi z 139 drużyny, prawdopodobnie z Łodzi, który z narażeniem swego życia uratował Pani synka Kazia od zatonięcia. Harcerz ten nazywa się Rysiek i jedyną rzeczą, jaką Pani poza jego imieniem pamięta, to jest to, iż miał czarny sznurek przy mundurku i gazetę naszą, którą po wypadku zostawił w Pani mieszkaniu. Przekazujemy również pod adresem dzielnego druha Ryśka Pani zaproszenie, aby wstąpił do Was, gdy będzie znów w Szczecinie.

Opera Śląska

dziękuje za gorące przyjęcie

Dyrekcja i zespół Państwowej Opery Śląskiej składa najserdeczniejsze podziękowanie czynnikom państwowym, samorządowym i społecznym, oraz światu pracy i całemu społeczeństwu miasta Łodzi za przyjęcie i opiekę, jakiej doznaliśmy podczas naszego pobytu.

Wyjeżdżamy z uczuciem głębokiego zadowolenia, mając świadomość, że nasza praca i wysiłek, jaki włożyliśmy nie poszły na marne, dając obustronne zadowolenie i nawiązując trwałe nici wzajemnej sympatii.

Dyrekcja Państwowej Opery Śląskiej.

Codzienna nowelka „Expressu"

Maksym Gorki

Z „Bajek włoskich"

Z pola do miasta wkracza w aksamitnych szatach — noc. Miasto wita ją złocistymi światłami. Dwie kobiety i młodzieniec idą też, jakby na jej spotkanie, w pole. Za nimi miękko opada gwar znużonego całodzienną pracą życia.

Cicho suną trzy pary nóg po ciemnych płytach prastarej drogi. Drogi wybrukowanej przez różnoplemiennych niewolników Rzymu...

W ciepłej ciszy łagodnie, a przekonywująco brzmi głos kobiety.

— Nie bądź tak ostry z ludźmi...

— Czyżbyś, mamo, zauważyła to we mnie? — pyta poważnie młodzian.

— Dyskutujesz za gorąco i żarliwie.

— Gorąco kocham moją prawdę!

Po lewiej stronie młodzieńca kroczy dziewczyna, kłapiąc drewniakami po kamieniach. Głowę zarzuciła w górę jak ślepiec; tam żarzy się Gwiazda Północna, a poniżej czerwonawa smuga zorzy — dwie topole wtargnęły w tę czerwień jak niezapalone pochodnie.

— Socjalistów często wsadzają do więzienia! — z westchnieniem rzuciła matka.

— Przestaną! Przecież to nadaremne — spokojnie odpowiada syn.

— Tak, ale póki...

— Nie ma i nie będzie takiej mocy, która potrafiłaby zabić serce świata!

— To słowa dla pieśni, synku.

— Miliony głosów śpiewa te pieśń i coraz uważniej słucha jej samo życie. Przypomnij-no sobie: czyż dawniej słuchałaś nas, mnie i Paolo tak cierpliwie i przychylnie jak teraz?

— Tak! Ale widzisz, strajk zmusił cię do opuszczenia rodzinnego miasta...

— Ono jest za małe dla nas obydwu, niech więc zostanie Paolo! A strajk wygraliśmy!...

— Wygraliście! — odezwała się dziewczyna — ty i Paolo!

Nie dokończywszy cichuteńko się śmieje, potem przez chwilkę wszyscy idą milcząc.

Naprzeciw nich wyłania się ciemny pagórek, ruiny jakiegoś gmachu, nad którym pachnący eukaliptus rozpostarł w zadumie swe cienkie gałązki. Kiedy wszyscy troje zrównali się z drzewem gałęzie jego jakby zadrżały.

— Otóż i Paolo — mówi dziewczyna.

Czarna, wysoka postać oderwała się od ruin i stoi pośród drogi.

— Sercem zobaczyłaś? — uśmiechając się zapytał młody.

Na przedzie rozlega się jak echo.

— Idziesz?

— Tak. Nie odprowadzajcie mnie dalej! Nie trzeba. Wszystkiego mam 5—6 godzin do Rzymu. Idę umyślnie piechotą, by móc wszystko rozważyć.

Stanęli. Wysoki zdjął kapelusz i mówi urwanym głosem.

— O matkę i siostrę możesz być spokojny. Wszystko będzie dobrze

— Wiem. Dowidzenia, mamo! —

Ona łka, pojękuje cichutko, potem rozlegają się trzy pocałunki i mężny głos.

— Idź do domu! Odpocznij spokojnie. Nadenerwowałaś się dość przez te burzliwe dni... Idź, wszystko będzie dobrze!... Paolo będzie ci takim samym synem, jak ja!

— No, siostrzyczko...

Znowu pocałunek i suche szurganie nóg po kamieniach.

W subtelnej ciszy nocy jak w lustrze odbija się każdy krok.

Cztery postacie osłonięte mrokiem zlały się w jedną i długo nie mogą się rozłączyć. Milcząc oderwały się od siebie: trzy płyną ku światłom miasta a jedna szybko idzie naprzód na zachód, gdzie zgasła już zorza wieczorna i gdzie na niebiosach rozbłysło wiele olśniewających gwiazd.

— Żegnaj! — cicho i smutnie rozlega się po nocy.

Zdaleka odezwał się rzeźki głos.

— Żegnaj! Nie martw się, zobaczymy się wkrótce!

Sucho stukają drewniaki dziewczyny, ochrypłym głosem rozlegają się słowa pociechy.

— On nie zginie, donno Filomeno! Możecie w to wierzyć jak w zmiłowanie Madonny! Ma zdrowy rozum i mocne serce. On sam potrafi kochać i z łatwością zmusza innych, by go pokochali. A miłość dla ludzi to właśnie te skrzydła na których można wznieść się ponad wszystko!

Miasto coraz obficiej rozsiewa swe skromne, blade światła, a słowa wysokiego młodzieńca też skrzą się — niczym skry.

— Gdy człowiek nosi w sercu swym słowo, które jednoczy świat, wszędzie znajdzie on ludzi zdolnych go ocenić... wszędzie!...

Do muru miejskiego jakby przylgnęła i osiadła na ziemi niziutka, biała karczemka. Niby nawołując, patrzy czworokątnym oknem swych oświetlonych drzwi. Obok przy trzech stolikach hałasują jakieś niewyraźne postacie, jęczą struny gitary, i nerwowo drży metaliczny głos mandoliny.

Kiedy owych troje zbliżało się ku drzwiom, ucichła muzyka, zamilkły głosy, a kilka postaci podniosło się.

— Dobry wieczór, towarzysze! — powiedział wysoki.

I z dziesięć głosów odpowiada radośnie i przyjaźnie.

— Dobry wieczór, towarzyszu Paolo! Czy — do nas? Może szklaneczkę wina?

— Nie, dziękuję...

— I ciebie bardzo kochają wszyscy nasi... powiada matka.

— Nasi, donno Filomeno?

— Ech, nie śmiej się! Przecież i mnie nie jest obcy ten lud!.. Was zaś wszyscy kochają i ciebie i jego...

Wysoki bierze dziewczę pod rękę i powiada.

— Wszyscy... i jeszcze jedna! Tak?

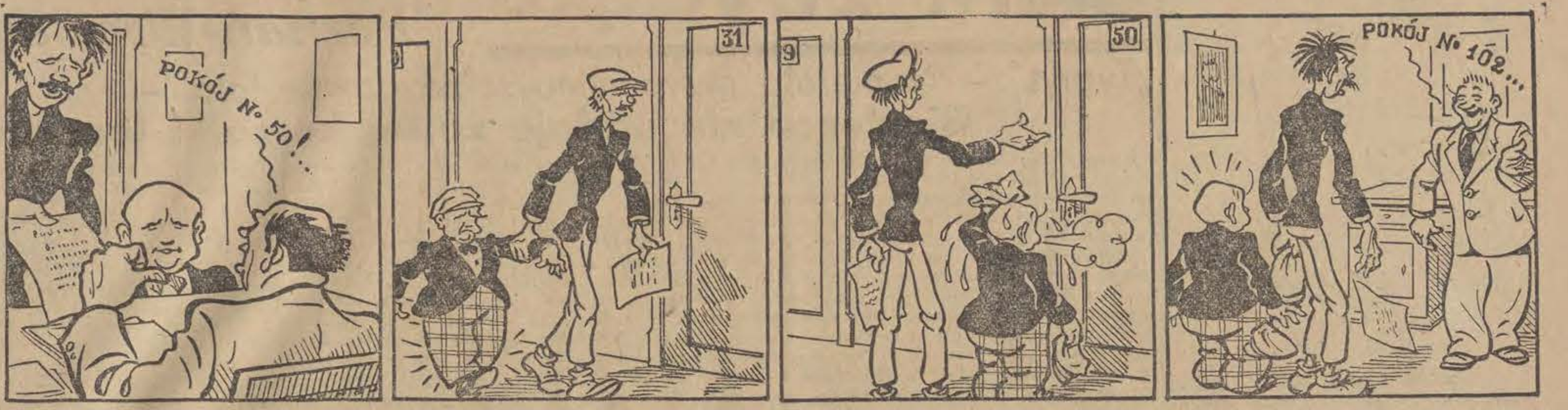
— Tak! Cicho mówi dziewczyna — oczywiście...

A matka z uśmiechem:

— Słuchając was patrzysz i wierzysz: tak, wasze życie będzie lepsze niż nasze!

I wszyscy troje znikają w uliczce tak wąskiej i postrzępionej, jak rękaw starego znoszonego ubrania..

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Przepraszam, że się nie gniewam! Chcemy złożyć podanie...
URZĘDNIK: — Doskonale, ale to nie do mnie! Proszę się udać do pokoju numer pięćdziesiąt! Tam przyjmą!

WACEK: — Co? Jeszcze jedno piętro? Nie! Dalej już iść nie mogę! Przecież nogi mi odpadną! Wróćmy!
WICEK: — Tylko nie marudź! Parę kroków nam jeszcze zostało...

WICEK: — No i widzisz? Jesteśmy! A tak strasznie narzekałeś!
WACEK: — Bo też mają królewskie apartamenty! Tyle pokoi, a w każdym siedzi tylko jeden urzędnik!

URZĘDNIK: — Tak, to tutaj! Ale właśnie jadę na urlop! Proszę się pofatygować do pokoju sto dwa...
WICEK: — Co? Jeszcze dalej?...
WACEK: — Ludzie, ratunku!...

Po 1 kg. mięsa
dla rodzin pracujących

Na wrześniowe bony tłuszczowe kat. PR-R otrzymamy w tym tygodniu (od środy do soboty) po 1 kg. mięsa i 40 dkg. wędliny, na kupony kontrolne z września kat. R — tak samo po 1 kg. mięsa, 40 dkg. wędliny i ćwierć kg. smalcu, na bony tłuszczowe z września kat. PR-S — po 40 dkg. mięsa i 20 dkg. wędliny, zaś na wrześniowe kupony kontrolne kat. PR — po 40 dkg. mięsa, 20 dkg. wędliny i ćwierć kg. smalcu.

Nieposiadający bonów ani kuponów zaopatrzyć się mogą w środę po 1 puszce konserw lub po pół kg. szynki konserwowej na kupującego w wyznaczonych sklepach spółdzielczych. (x)

Nie marudzić!...

Mały Jaś jest pierwszy raz na wsi. Szczególne zaciekawienie budzi w nim świnia, którą wyrostek wiejski pogania przez drogę.

— Tatusiu — zwraca się chłopiec do ojca, — dlaczego świnie chodzą zawsze takie smutne, ze spuszczoną głową?...

— Nic w tym dziwnego — odpowiada filozoficznie ojciec. — Jej ojciec jest świnia, matka — świnia, bracia — świnie, cała rodzina — świnie, to z czego ona ma się cieszyć?

* * *

Dwaj profesorowie żegnają się po wykładach.

— Może byśmy się dziś wieczorem dokądś wybrali?...

— Bardzo chętnie. A gdzie się spotkamy?...

— Gdzie pan kolega chce. Mnie wszystko jedno...

— A o której?

— Jak pan kolega sobie życzy...

— Aha, więc doskonale... Dowidzenia.. Tylko proszę przyjść punktualnie!

* * *

W Wygłupinie wywieszono następujące obwieszczenie:

„Ten, kto owego, który barierkę, która do mostu, który nad rzeką, która przez drogę, która do lasu prowadzi, przepływa, wznosi się, należy, skradł, widział, wskaże, otrzyma 500 zł. nagrody".

Biura wyjdą z mieszkań!

Budowa własnych gmachów

albo przesiedlenie po roku do baraków

Co ustalono na wczorajszej konferencji w ZM?

W ramach akcji, zmierzającej do uregulowania kwestii mieszkaniowej w Łodzi, odbyła się wczoraj w Zarządzie Miejskim konferencja z przedstawicielami 80 urzędów, central i przedsiębiorstw, zajmujących domy mieszkaniowe dla celów biurowych.

Prezydent Minor wezwał ich do przystąpienia do budowy własnych gmachów administracyjnych, gdyż sytuacja mieszkaniowa Łodzi jest krytyczna. Po roku biura będą musiały przenieść się do baraków.

W dyskusji zabierali głos reprezentanci wielu urzędów i instytucji, **zgłaszając gotowość opuszczenia domów mieszkalnych w wyznaczonym terminie.** Zwrócili się jednak do prezydenta z prośbą o udzielenie kredytów na budownictwo obiektów administracyjnych, o przyznanie placów budowlanych, lub interwencję u rządu w sprawie udzielenia dotacji inwestycyjnych. Okazuje się, że wielu instytucjom dawno już kredyty obiecano, że wiele z nich zamierza budować gmachy biurowe, inne zaś noszą się z zamiarem opuszczenia Łodzi.

Delegat Centr. Zarządu Przem. Bawełnianego oświadczył, iż choć przemysł ten wydał już 11 miliardów zł. na budownictwo mieszkaniowe — **chętnie wybuduje gmachy dla swych biur.**

Przemysł odzieżowy, Polskie Radio (Al. Kościuszki 40) PIHM i in. **starają się o kredyty.** Przemysł jedwabniczo-galanteryjny **już buduje dwa domy dla biur w budynkach pofabrycznych.** Przemysł dziewiarski uczyni to samo.

Kuratorium prosiło o pożyczkę na budowę biur Inspektoratu Szkolnego. Izba Skarbowa pójdzie miastu na rękę, ale żąda zwrotu domu przy ul. Ogrodowej. (Dom Akademicki), do którego chce przenieść biura GUL i OULu. **Techniczna Obsługa Rolnictwa przenosi swe biura do Warszawy.** Centr. Handl. Przem Papierniczego prosiła o wyznaczenie domu pofabrycznego. PSS, zajmująca 7 domów, stara się o kredyty budowlane. **Centr. Zarząd Przem. Skórzanego opróżni dom na Piotrkowskiej 260 bo przenosi się do Warszawy.**

Film Polski (zajmuje 17 domów) częściowo przeniesie się do Warszawy, część zaś biur ulokuje w rozbudowanym atelier przy ul. Łąkowej. Starostwo Powiatowe wybuduje własny gmach. Komisja Specjalna (delegatura łódzka) stanęła na stanowisku, iż pałacyk przy ul. Gdańskiej nie nadaje się na mieszkania, a Dyr. Lasów Państwowych powoływała się na duże inwestycje własne w domach przy ul Zachodniej i 11 Listopada.

Dyr. Zarządu Miejskiego Ginsbert, a następnie prezydent Minor oświadczyli, **że miasto chętnie odstąpi centralom i urzędom domy pofabryczne dla przebudowy na biura, lub place pod budowę, byle by rozładować głód mieszkaniowy.** Przez oswobodzenie szeregu gmachów, zajmowanych przez biura, świat pracy Łodzi uzyska setki dodatkowych dobrych i zdrowych mieszkań (cis)

Chcą zarabiać na wodzie

Nieobywatelskie postępowanie

lokatorów domu przy ul. Złotej 2

Do redakcji „Expressu" zgłosiła się wczoraj delegacja lokatorów z ul. Złotej 4 i 5 z prośbą o radę, bo wskutek złośliwości ludzkiej zostali pozbawieni wody, którą muszą wiaderkami przynosić aż z Pl. Zwycięstwa!

W maju rb. w jednym i drugim domu **zepsuła się studnia.** Lokatorzy zaopatrywali się w wodę w domu pod numerem 2 na tej samej ulicy, **płacąc po 3 zł. za wiaderko, a za dwa wiadra — po 5 złotych.**

Dom pod nr. 2 stanowi prywatną własność, ale właściciel budynku nie stawiał żadnych przeszkód — pozwalał korzystać z wody. **Okoniem stanęło natomiast kilku lokatorów, którzy oświadczyli, że nie pozwolą brać wody po tej cenie, bo to „się nie kalkuluje".**

Delegacja lokatorów z pod nr. 4 i 5 udała się do przedsiębiorstwa „Kanalizacja i Wodociągi", gdzie oświadczono, że w ubiegłym miesiącu **całkowita należność za wodę wyniosła dla domu nr. 2 — 2.860 zł. Delegacja obliczyła zaś, że sumę tę pokryło niemal całkowicie 3 i 5 złotowymi opłatami.**

Oto charakterystyczny przykład nieobywatelskiego postępowania. Nie dość, że 26 rodzin musi codziennie nosić wodę do mieszkań, znalazły się jednostki (niestety, również ludzie pracy), które usiłują zrobić interes na czyjejś niedoli, zadowolone, że mają wody poddostatkiem! (k)

Pojutrze do szkoły

Najpierw-zabawa

a potem wytężona nauka dla dobra kraju!

Apel nasz nie przebrzmiał bez echa Onegdaj, mimo niedzieli, kontynuowano remont budynków szkolnych w Łodzi. Z wypoczynku niedzielnego dla dobra dzieci zrezygnowali malarze i inni robotnicy, zatrudnieni przy odnawianiu wnętrz szkół podstawowych, przy ul. Piotrkowskiej 187, Czerwonej 8, Zgierskiej 116, Żeromskiego 10, Królewskiej 13-15, Rzgowskiej 175, Piotrkowskiej 115 i Suwalskiej 16.

Dzięki temu obywatelskiemu stanowisku świata pracy zajęcia szkolne będą mogły rozpocząć się normalnie, tj. w dniu 1 września, niemal we wszystkich szkołach łódzkich. Kilkudniowe opóźnienia mogą nastąpić jedynie w czterech szkołach, gdzie przeprowadza się kapitalne remonty — przy ul. Smugowej 6 Kątnej 17, Składowej 15 i Piotrkowskiej 187.

Jutro, w środę, ulicami przeciągnie o godz 19-tej capstrzyk szkolnych drużyn harcerskich, ZMP-owskich i hufców „Służby Polsce". Młodzież w zwartych szeregach przedefiluje przez miasto pod swoimi sztandarami, z transparentami i orkiestrami, manifestując gotowość kontynuowania nauki dla dobra kraju.

Pojutrze zaś, w czwartek, młodzież i dzieci szkół wszystkich typów pospieszą na godz. 9-tą do odnowionych budynków, aby wziąć udział w lokalnych akademiach i uroczystościach, które potrwają do 11-ej.

W południe zaś rozpoczną się w wielu punktach miasta **bezpłatne imprezy, zorganizowane dla młodzieży i dziatwy szkolnej przez społeczeństwo, celem nadania początkowi nowego roku szkolnego jak najbardziej uroczystego charakteru.**

We wszystkich kinach łódzkich odbędą się **poranki filmowe od 12-ej do 2-ej i od 2-ej do 4-ej.** Ponieważ kina łódzkie dysponują ilością 13.000 miejsc, z poranków skorzysta około 26 tys. dziatwy i młodzieży.

Na boisku ŁKS Włókniarz rozpoczną się **o godz. 16-ej imprezy sportowe,** które będzie mogło obejrzeć około 20.000 młodocianych entuzjastów sportu.

Park helenowski, gdzie odbędą się również **bezpłatne występy artystów teatrów łódzkich** z zespołem „Osy" na czele, pomieści około 12.000 osób. Jeśli dodać do tego jeszcze inne imprezy, jak koncerty, zabawy itp. — okaże się że każde dziecko w wieku szkolnym będzie mogło w czwartek wziąć udział w pożytecznej rozrywce kulturalnej.

Normalne zajęcia szkolne rozpoczynają się w piątek, dnia 2 bm. W dniu tym blisko 90 tysięcy dzieci i młodzieży zasiądzie na szkolnej ławie, aby codziennym trudem i starannością zdobywać największy skarb, jaki człowiek może posiąść — naukę i wiedzę! (o)

Sumy do 5 tys. zł.
listonosze będą zostawiali domownikom

Dotychczas listonosze w razie nieobecności adresata zostawiali domownikom pieniądze tylko w tych wypadkach, gdy wysokość sumy nie przekraczała 1 tysiąca zł Powodowało to dla adresata kłopoty, gdyż musiał chodzić do urzędu i tracić czas.

Obecnie, od 1-go września rb listonosze będą zostawiali pieniądze domownikom do wysokości 5.000 zł. Jeśli zaś idzie o adresatów zamieszkałych na wsi — podwyższono granicę wartości przesyłki i wysokości kwot przekazowych przyjmowanych przez listonosza wiejskiego, z 3.000 do 5.000 zł. (k)

Nasi przodownicy



JÓZEF SKONIECZNY

Józefa Skoniecznego ledwo widać spod ogromnego Leylanda.

— Zaraz skończę robotę — woła do nas spod podwozia samochodu — to pogadamy!

Za chwilę mechanik Skonieczny stoi już przed nami w swym roboczym kombinezonie z narzędziami ślusarskimi w ręku.

— Najbardziej męczy nas brak garażu, który buduje się od czterech lat i do tej pory jeszcze go nie ma. Możecie sobie wyobrazić, jak się czujemy na tym placu pod gołym niebem podczas jesieni czy zimy — dodają jego koledzy, którzy zainteresowani naszą wizytą asystują przy rozmowie.

Józef Skonieczny jest lubiany przez kierownictwo i kolegów. Zawsze pogodny i życzliwy dla wszystkich zjednał sobie zarówno jako człowiek i jako doskonały fachowiec sympatię i uznanie otoczenia.

Podczas swej 4-letniej pracy w zakładach reperacyjnych P. K. S. nie miał ani jednego wypadku. W życiu prywatnym jest troskliwym bratem 15-letniej Geni, uczennicy Szkoły Handlowej, z którą mieszka w małym pokoiku przy ul. Nowotki 117.

Clark zwycięża na etapie Poznań-Wrocław

„Tygrys" — Napierała przypomina sobie dawne lata. — Niculescu nie oddaje żółtej koszulki leadera

Nigdy chyba kolarzom nie jechało się w tym wyścigu tak dobrze, jak na wczorajszym etapie **Poznań — Wrocław.** Chociąż odległość wynosiła aż 183 km, zawodnicy nie czuli się zmęczeni. Niespodziewana pomoc przyszła bowiem poprzedniej nocy w postaci ulewnego deszczu, który wyśmienicie „przeprał" zakurzoną wstęgę szosy. Droga była więc czyściutka, jak mieszkanie po świątecznym sprzątaniu. Nic dziwnego, **że inny humor wstąpił w kolarzy, którzy w liczbie już tylko 67 stanęli na starcie.**

Nie długo jednak utrzymała się zwarta grupa. Za Stęszewem sznur zaczyna się rozciągać. Największy pechowiec francuski Alix, wyrywa się do przodu. Pociąga za sobą Rzeźnickiego i Kapiaka. Spróbował szczęścia również Sałyga. Jakieś jednak „reakcyjne" siły sprzysięgły się przeciwko niemu, bo już po chwili rozległ się suchy trzask. Wiadomo, guma...

A czołówka pędzi dalej. **Dopada do Kościany.** Na lotnym finiszu Alix pokazał plecy Kapiakowi i Rzeźnickiemu. Alix nie byłby jednak Alixem, gdyby miał jechać bez wypadku. Bez specjalnej złości przyjmuje więc gorzką pigułkę w postaci pęknięcia gumy. Trudno, trzeba „wysiadać"...

Za dwoma Polakami tymczasem pędzą Czech Vaverka i Francuz Riegert. Kapiak nie wytrzymuje tempa Rzeźnickiego i zostaje. Wkrótce łączy się z większą grupą, w której znajdują się **Wójcik, Napierała, Wyglenda, Nowoczek i Sałyga** oraz konkurencja zagraniczna. Przybywa również Alix.

Z grupy tej odpada wkrótce **Włoch Spalazzi.** Brzydko przy tym postępują jego koledzy. **Żaden bowiem nie zostaje, by zdesperowanemu wiceleaderowi pomóc w usunięciu defektu.**

Jazda taka znudziła się jednak **Alixowi, Clarkowi, Wittkowi i Rumunowi Negoescu. Pomknęli naprzód.** Nie trzeba było wiele wysiłku, by dogonić Vaverkę i Riegerta.

Rzeźnicki natomiast „rozrabia" w tempie przyspieszonym. Nie jego jednak wina, że jest wolniejszy od goniących go rywali. Oczywiście, żal mu było, ale musiał pozwolić na zrównanie się z nimi. **Przysiadł się więc Alixowi na kółku i kręci jak może najlepiej.**

Siódemka ta zbliża się wkrótce do Leszna. Lotny finisz. I tutaj Polak z Francji **Wittek,** płata figla pozostałym zawodnikom. Witany owacyjnie przez ludność miasteczka, **wpada pierwszy w jego ulice.** Tuż za miastem odpada Vaverka. Guma. Wkrótce po nim zostaje Alix. Jeszcze jedna guma! Nie trwało długo, gdy i Rzeźnicki zsiadł z roweru. Trochę za dużo tych gum!... A czołówka pędzi dalej. **Wittek jest pierwszy.**

A co się dzieje w tyle? Otóż o 5 minut za czołową czwórką jedzie grupa 19 kolarzy. Niestety, są w niej tylko dwie białe koszulki z orlem — **Wrzesiński i Wójcik.** Dwa kilometry za nimi kręci nasz **„Tygrys", prowadząc Siemińskiego i Vaverkę.** A kręci dobrze, bo odległość między nimi a drugą grupą zmniejsza się wyraźnie.

Z czołówki tymczasem „urwał się" Wittek. Przez długi czas jedzie samotnie mając około 2 minut przewagi nad Clarkiem, Negoescu i Riegertem.

Obraz wyścigu zmienia się jednak gwałtownie tuż przed Wrocławiem. **W czołówce Clark i Riegert wyprzedzają Wittka.** Polak jedzie teraz z Rumunem Negoescu. Różnica wynosi około 800 metrów.

Zmiana dokonuje się również za nimi. **Tutaj Napierała przypomniał sobie dawne lata i doprowadził do tego, że zrównał się z drugą grupą.** Tempo wzrasta teraz z minuty na minutę.

Tymczasem Clark i Riegert wpadli do Wrocławia. **Na stadionie olimpijskim pierwszy jest Anglik, drugi Francuz.** Czas Clarka — 5:06:34 — jest o sekundę lepszy od wyniku Riegerta. 2 min. później zjawiają się Wittek i Negoescu.

Po 5 min. trybuny zadrżały od okrzyków i braw. Na stadion wpada kilkunastu kolarzy. **Są wśród nich Polacy!** Wrzesiński wyciąga się na maszynie. Niepierała dokazuje cudów. Na prostej jednak przegrywają. Na metę wpadają kolejno: **5) Spalazzi (Wł), 6) Olsen (D), 7) Niculescu (R), 8) Zuchelli (Wł), 9) Lemay (Fr), 10) Nordhadian (R), 11) WRZESIŃSKI i 12) NAPIERAŁA.**

Elita pływaków

na zawodach pokazowych dla młodzieży szkolnej

Młodzież szkolna przypatrywać się będzie w dniu 1 września również i zawodom pływackim, w których udział wezmą m. in. nasi reprezentanci: Proniewiczówna, Kowalska, Boniecki i Nikodemski, startujący w ostatnim meczu z Rumunią.

Program zawodów przewiduje: 100 i 200 mtr. stylem dowolnym, 200 m. st. klasycznym, 100 m. st. motylkowym, 100 m. st. grzbietowym, sztafeta 5 razy 50 mtr. st. dowolnym, skoki, mecz piłki wodnej itd.

Startować będą z ŁKS Włókniarza: Sobczakówna, Szczepaniakówna, Malinowska Z. i E., Dobiechówna, Woźniakówna, Ciemieniewska, Pytel, Ćwierczakiewicz, Szperling, Platzek, Paliocha, Skupiński, Goszkowski, Mackiewicz, Sierocki, Sudomirski i Bednarowicz. Z AZS — Maczewska, Martynka i Petri, z „Unii" — Przyborowski, Janas, Strzałkowski, ze Związkowca - Zrywu — Rapkowska, Maślakiewiczówna, Durysówna, Głabińska, Sobczak, Stanowski, Zieliński R. i S., Jera, Dobrzański, Wojciechowski, Dobrowolski, Koza L. i R., Kosecki, Jawerski, Pławik, Wyszogrodzki, Lewandowski, Sierpiński i Dec.

Zawody te dostarczą młodocianym widzom wiele emocji. Są one bowiem traktowane jako przegląd sił po sezonie letnim i jednocześnie jako eliminacje przed międzymiastowym meczem pływackim Łódź — Kraków.

Dwa lata zawieszenia

za nieusprawiedliwioną odmowę startu

Głośna była swego czasu sprawa Łomowskiego, który jeszcze na kilka godzin przed międzypaństwowym meczem lekkoatletycznym Polska — Rumunia odmawiał startu, podając jako przyczynę jedynie „sprawy osobiste" i ostatecznie udziału w zawodach nie wziął.

Epilog tej niecodziennej historii miał miejsce na posiedzeniu Zarządu PZLA, który zupełnie niewytłumaczoną odmowę startu ze strony Łomowskiego uznał za poważne podważenie pracy kolektywnej i zawiesił go na przeciąg dwóch lat oraz pozbawił praw instruktora lekkoatletyki.

Całkiem nieźle...

Beniaminek łódzkiej A-klasy gościł ubiegłej niedzieli w Żyrardowie, gdzie spotkał się z wicemistrzem A-klasy okręgu warszawskiego — „Żyrardowianką". Łodzianie ulegli nieznacznie 2:3 (0:2). Dodać należy, że sędzia nie uznał im jednej bramki.

Obronili puchar

Teniściści USA pokonali w finałowym spotkaniu o puchar Davisa reprezentację Australii i tym samym zdobyli tegoroczny puchar.

Wojna juniorów

W nadchodzącą niedzielę ZKS Unia - Chemia organizuje na stadionie ŁKS zawody lekkoatletyczne dla juniorów z udziałem wicemistrza Polski — Kolejarza z Poznania, wice mistrza okręgu — ŁKS Włókniarza oraz mistrza Polski w konkurencjach męskich — ZKS Unia - Chemia. Początek o godz. 10.30.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATRY

WOJSKA POLSKIEGO—Don Pasquale
KAMERALNY — Szczygli zaułek
OSA — Krawiec w Zamku.

KINA

ADRIA — Pepita Jimenez 16, 18, 20
BAŁTYK—Śpiewak Nieznany 17, 19, 21
BAJKA—Powrót do domu 18,20
GDYNIA—Progr. Aktualności
HEL—Siedmiu śmiałych (dla młodz.) 16, 18, 20
MUZA — Kariera 18, 20.
POLONIA — Dni zdrady 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE—Tragiczny pościg 16, 18, 20
ROBOTNIK—Lekkomyślna siostra15.30 18, 20,30
ROMA — Synowie 18, 20
REKORD—Krążownik Wareg dla młodzieży 16. — Tajemnica wywiadu g. 18, 20
STYLOWY — Podrzutek g. 16. Dwaj panowie F. 18, 20,30
ŚWIT — Złoty kluczyk 18, 20.
TATRY—Wieś na pograniczu 16, 18, 20
TĘCZA — Bokserzy 17, 19, 21.
WISŁA—Dni zdrady 16,30 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ — Śpiewak nieznany 16,30, 18,30 20,30
WOLNOŚĆ — Bokserzy 16, 18, 20
ZACHĘTA — Ulica Graniczna 16, 18,30, 21.



180)

W portfelu jego spoczywały pamiątki od dwóch kobiet, które go kochały: list od Krystyny i czerwony, zwiędły już goździk Fahiry a i serce jego było jak gdyby rozdwojone... Niby cieszył się, że wkrótce już zobaczy znowu swoją Krystynę, ale równocześnie nie umiał nie myśleć o Fahirze.

Był na tyle delikatny, że nie chcąc, ażeby młoda tancerka zdenerwowała się przed swoim występem, zaaranżował sprawę w ten sposób, ażeby doręczono jej list jego i pożegnalną wiązankę kwiatów dopiero po jej powrocie do garderoby.

— Sprawię jej wielki ból! — westchnął zapalając papierosa. — Mój Boże, dlaczego tak jest, że idąc przez życie, zadajemy mimo woli cierpienia ludziom, których najmniej chcielibyśmy skrzywdzić?

To samo pytanie zada sobie Strzelmirski może pół godziny potem.

Przerzucając z nudów poranne paryskie pisma drgnął, bo zobaczył nagle fotografię twarzy skądś sobie dobrze znanej.

Przyjrzał się bliżej, poprawiwszy okulary.

Lecz nie, nie pomylił się! Takie martwe zimne spojrzenie miał tylko jeden człowiek: Łukasz von Malten, ten którego onegdaj poznał w garderobie Fahiry.

Raz jeszcze poprawił okulary i zaczął czytać.

„Dziś w nocy, w gabinecie jednej z najbardziej eleganckich restauracji Paryża, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia Łukasz von Malten.

Denat był bogatym właścicielem rozległych pól diamentowych w Transvaalu. Powód samobójstwa nieznany".

„Nieznany" — tak ujął tę obojętną dla siebie sprawę jakiś reporter, jednakże Strzelmirski wiedział dobrze, z jakich powodów holenderski milioner pozbawił się życia.

— „Czy taki zimny płaz rozumie co to jest prawdziwa miłość?" — powiedziała o nim Fahira, kiedy wczoraj w nocy przysłał jej przez kelnera list z groźbą, że jeśli nie zobaczy się z nim teraz bodaj na chwilę, zrobi sobie coś złego.

Van Malten widział ich potem, jak wychodzili razem z restauracji, a ponieważ tancerka powiedziała mu przed tym wręcz, że on, Leszek, jest właśnie tym jedynym człowiekiem, którego ona kocha, Holender zrozumiał, że przegrał i dotrzymał swojej groźby...

— Co za fatalny zbieg okoliczności?— pomyślał Strzelmirski i raz jeszcze spojrzał na fotografię, przedstawiającą martwą, podobną do maski twarz Łukasza van Maltena. I nagle wzdrygnął się, bo uprzytomnił sobie, że zrozpaczony milioner popełnił samobójstwo przez niego, czyli że innymi słowy to on właśnie był przyczyną śmierci tego człowieka.

Strzelmirski odłożywszy gazetę, zasępił się. Uprzytomnił sobie, że stał się przyczyną cierpień dwu ludzi, a więc Fahiry, od której musiał odejść i tego zupełnie nieznanego Holendra.

Stukały koła pociągu, a Strzelmirski zadumał się głęboko.

— Idziemy czasem przez życie bardzo ostrożnie ,starając się nikogo nie potrącić i nie podeptać, a jednak zdarza się, że ktoś z nas mimo woli unieszczęśliwia drugiego, chociaż naprawdę nie pragnął tego!... Ale jeśli nie zależy to od nas, i tak już niestety bywa, że człowiek może skrzywdzić drugiego zupełnie bezwiednie, starajmy się przynajmniej nigdy nie czynić tego z pełną świadomością! Bądźmy zawsze dla drugich ludzcy. Nie zasklepiajmy się w ciasnym egoiźmie, ale jako mała cząsteczka ogółu w miarę sił służmy jeden drugiemu...

Strzelmirski dochodząc do tych wniosków, skontrolował sam siebie, że powtarza tylko w myśli czyjeś słowa. Ale kto go tak nauczał? Kto opowiadał mu te słoneczne prawdy?

— Kto? — zastanowił się, a serce i stuk kół odpowiedziały mu natychmiast.

— Krystyna!... Krystyna!...

Zobaczył jak na jawie jej dobre, jasne oczy. I nagle skończyły się wszystkie jego rozwichrzenia. Jak zła fala odpłynęły od niego wspomnienia o ciemnowłosej Fahirze i tamtym przedziwnym śnie, jaki przeżył minionej nocy.

Całą gorącością serca zatęsknił za tą, która była mu przewodniczką w krainie mroku, a potem wyprowadziła w świat jasności. Zrozumiał, że pozostał za nim jeden etap jego życia, a rozpoczyna się nowy, lepszy.

— Z Krystyną... i przy Krystynie! — stukało jego serce i dudniły koła pociągu, mknącego dalej i dalej.

d. c. n.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-05127